

PAWEŁ KSIĘŻAK

# Sztuczna inteligencja jako wychowawca, opiekun i reprezentant W poszukiwaniu definicji rodziny<sup>[1]</sup>

## Artificial Intelligence as Educator, Caregiver, and Representative. In Search of a Definition of Family

Artificial intelligence (AI) is becoming a significant factor in family life. Increasingly sophisticated autonomous systems and robots controlled by artificial intelligence will allow some of the parental duties related to custody, upbringing, and even representation of the child to be carried out. This phenomenon is forcing the search for legal qualifications for parents to entrust certain decisions to machines. The author argues that the solution is to grant AI residual partial subjectivity to the extent needed to link it to its social function. A condition for such subjectivity would be registration in a public register, preceded by specific certification. It means that in the long term, AI will become an integral part of family life.

PAWEŁ KSIĘŻAK doktor habilitowany nauk prawnych  
profesor Uniwersytetu Łódzkiego  
ORCID – 0000-0002-1224-9183 / e-mail: pksiezak@wpia.uni.lodz.pl

SŁOWA KLUCZOWE: sztuczna                      KEYWORDS: artificial intelligence,  
inteligencja, podmiotowość, rodzina,    subjectivity, family, parental authority  
władza rodzicielska

---

<sup>1</sup> Artykuł powstał dzięki wsparciu Narodowego Centrum Nauki, grant nr UMO-2018/29/B/HS5/00421.

Władza rodzicielska obejmuje w szczególności obowiązek i prawo rodziców do wykonywania pieczy nad osobą i majątkiem dziecka oraz do wychowania dziecka, z poszanowaniem jego godności i praw (art. 95 § 1 k.r.o.). Rodzice są przedstawicielami ustawowymi dziecka pozostającego pod ich władzą rodzicielską. (art. 98 § 1 k.r.o.). Zakres władzy rodzicielskiej obejmuje zatem całe spektrum czynności faktycznych i prawnych, które mają różnorodny charakter<sup>[2]</sup>.

Nie ulega wątpliwości, że przy obecnym rozwoju sztucznej inteligencji może ona – technicznie rzecz biorąc – realizować niektóre ze wskazanych obowiązków rodzicielskich. Jest bardzo prawdopodobne, że stale będzie się zwiększać ilość i jakość systemów AI wykorzystywanych (lub potencjalnie mogących być wykorzystywanych) do pielęgnowania, wychowania i reprezentowania dziecka. Z jednej strony może chodzić np. o roboty opiekuńcze (analogicznie jak w odniesieniu do robotów zajmujących się osobami starszymi)<sup>[3]</sup>, z drugiej o całą gamę algorytmów, realizujących różnego rodzaju potrzeby dziecka (np. sterujących smart domem, kontrolujących funkcje życiowe, ale też dostarczających informacji – w tym mieszczą się np. inteligentne programy edukacyjne czy modele językowe). Niektóre systemy mogą potencjalnie zaspokajać określone potrzeby emocjonalne i fizyczne. Każdy rok przynosi wiele nowych wynalazków, udoskonaleń i nowych zastosowań AI, więc nawet przykładowe wyliczenie jest w tym miejscu zbyteczne.

Oczywiście samo stwierdzenie, że pewne czynności mogą być w przyszłości wykonywane (a nawet, że są już obecnie) przez maszynę, nie oznacza jeszcze, że po jej stronie znajduje się władza rodzicielska czy jakkolwiek jej część. Zmusza to jednak do analizy kwalifikacji prawnej takich sytuacji. Skoro AI w określonym zakresie sama podejmuje decyzje, to z istoty rzeczy (tzn. charakterystyki tego systemu AI) nie przenosi jedynie woli osób, które sprawują władzę rodzicielską. To spostrzeżenie z trudem przebija się jednak do świadomości prawników, którzy nadal w większości kwalifikują działanie AI w obrocie (dodajmy: całym obrocie prawnym, więc również na gruncie prawa rodzinnego) jako narzędzie w rękach człowieka,

<sup>2</sup> Szeroko na temat elementów składających się na władzę rodzicielską Jerzy Strzebinczyk w *System Prawa Prywatnego*, t. XII, *Prawo rodzinne i opiekuńcze*, red. Tadeusz Smoczyński, Elżbieta Holewińska-Łapińska, Wanda Stojanowska, Marek Andrzejewski, wyd. 2 (Warszawa: C.H. Beck, 2011), 268 i nast.

<sup>3</sup> Katarzyna Pfeifer-Chomiczewska, „Intelligent service robots for elderly or disabled people and human dignity: legal point of view” *AI & Soc*, nr 1 (2022). <https://doi.org/10.1007/s00146-022-01477-0>.

niezdolne do wyrażania woli. Taka kwalifikacja jest kontrfaktyczna a co najmniej niepełna, bo pomija autonomiczne działanie maszyny w ramach jej luzu decyzyjnego, stanowiącego istotę sztucznej inteligencji. Dla przykładu, jeśli maszyna kontrolująca pokój i funkcje życiowe dziecka decyduje (biorąc pod uwagę m.in. parametry oddechu, krwi, temperaturę ciała i wiele innych elementów) o optymalnej temperaturze w pokoju albo jeśli system AI analizujący funkcje organizmu dziecka wskazuje o potrzebie dostarczenia określonych produktów żywnościowych (a nawet sama je zamawia poprzez internet a następnie przygotowuje i podaje posiłki), albo jeśli AI monitorująca stan zdrowia dziecka wzywa lekarza albo aplikuje określone leki, gdy z analizy wynika taka potrzeba, to nie przenosi woli rodziców, lecz podejmuje własną, autonomiczną decyzję<sup>[4]</sup>. Rola rodziców może polegać na ustaleniu ogólnych parametrów, jednak sama decyzja *in concreto* nie jest już ani określona, ani nawet możliwa do przewidzenia. Tego rodzaju zachowanie (np. decydowanie o kaloryczności posiłku czy temperaturze w pokoju) z pewnością mieści się już w pojęciu pieczy nad dzieckiem. Rodzice korzystający z takiego urządzenia *de facto* przenoszą swą kompetencję do sprawowania pieczy na nieludzki byt – system AI. Ocena prawna nie powinna w takim wypadku pozostawać w oczywistej sprzeczności z faktami: uznanie, że nadal to rodzice w pełni sprawują władzę rodzicielską (pieczę) nie odpowiada rzeczywistości. Konsekwencje tej rozbieżności i niedostrzeżenie przez prawo pewnych zjawisk związanych z wykonywaniem władzy rodzicielskiej nie są w interesie dziecka.

Tak powszechne, że wręcz niedostrzegalne stało się również to, że algorytmy decydują o tym, jakie treści, w jakim kontekście i kolejności pokazać użytkownikowi – w tym dziecku, które w najmniejszym stopniu jest przy tym przygotowane do weryfikowania tych mechanizmów podsuwania treści. Nowe systemy wyszukiwania informacji (jak chat GPT czy algorytmy sterujące wyświetleniami w serwisach społecznościowych) uwidaczniają to w sposób wyjątkowo jaskrawy. Informacja przekazywana dziecku (a zatem wpływająca na jego wiedzę, rozwój umysłowy) jest kształtowana przez systemy sztucznej inteligencji. To nie rodzice, ale maszyny w coraz większym zakresie wychowują dziecko. Przepisy prawa rodzinnego w żaden sposób nie dostrzegają tego jaskrawego fenomenu.

---

<sup>4</sup> Podobnie jak faktyczny opiekun, gdy rodzice są poza domem, podejmuje tego rodzaju decyzje, obejmujące nie tylko decyzję co do tego, co dać dziecku na kolację, ale niekiedy nawet, czy wezwać karetkę pogotowia.

Skomplikowana prawnie sytuacja powstaje również w odniesieniu do możliwości reprezentowania dziecka przez AI, ewentualnie reprezentowania rodzica, który działa w imieniu dziecka. Kluczowe wydają się tu dwa elementy: po pierwsze, normatywna dopuszczalność przeniesienia w jakimkolwiek zakresie prawa do reprezentowania dziecka na kogoś innego niż osoby sprawujące władzę rodzicielską oraz, po drugie, możliwość uznania AI za przedstawiciela.

W odniesieniu do pierwszej kwestii jako pewne można przyjąć chyba tylko to, że kodeks rodzinny i opiekuńczy milczy na ten temat. W uchwale z 13 maja 2015 r., III CZP 19/15 Sąd Najwyższy przyjął, że przedstawiciel ustawowy małoletniego dziecka może udzielić pełnomocnictwa do złożenia oświadczenia o wyrażeniu zgody przewidzianej w art. 34 ust. 3 ustawy z dnia 5 grudnia 1996 r. o zawodach lekarza i lekarza dentysty (t.j. Dz.U. z 2015 r., poz. 464). Z uzasadnienia uchwały wynika, że zdaniem Sądu Najwyższego również w innych (w istocie wszelkich) sytuacjach udzielenie pełnomocnictwa szczególnego do reprezentowania dziecka jest możliwe. Zarazem wskazano, że nie jest możliwe udzielenie pełnomocnictwa ogólnego. Kwestia jest bardzo kontrowersyjna<sup>[5]</sup>, jednakże roboczo można przyjąć, że przekazanie kompetencji do reprezentowania dziecka w jakimś zakresie (najpewniej bardzo wąskim) nie jest w orzecznictwie i nauce prawa odrzucane. Nie da się również nie dostrzec praktycznego aspektu tej kwestii: takie pełnomocnictwa funkcjonują w obrocie i życie codzienne, zwłaszcza w drobnych sprawach, jest ich pełne. Nikogo nie dziwi przecież, że faktyczny, czasowy opiekun dziecka (np. dziadkowie w czasie wyjazdu wakacyjnego z wnukami), w pewnym zakresie dokonują również czynności prawnych w imieniu dziecka czy też reprezentują go tam, gdzie powinni reprezentować rodzice (np. podpisują zgodę na zabawę na sali zabaw czy w wesołym miasteczku albo zezwalają na zabieg medyczny).

Takie ostrożne nawet i ograniczone dopuszczenie przeniesienia ustawowo przyznanej kompetencji do reprezentowania dziecka otwiera drogę do rozważania drugiej kwestii. Sprawa silnie powiązana jest z aksjomatem

---

<sup>5</sup> Glosy krytyczne opracowali m.in. Michał Derek, „Pełnomocnictwo do wyrażenia zgody na zabieg medyczny małoletniego. Glosa do uchwały SN z dnia 13 maja 2015 r., III CZP 19/15” *Glosa*, nr 1 (2019): 109–115; Leszek Bosek, Albert Pielak, „Cywilne prawo, rodzinne i opiekuńcze prawo, pełnomocnictwo do wyrażenia zgody na zabieg medyczny. Glosa do uchwały SN z dnia 13 maja 2015 r., III CZP 19/15” *Orzecznictwo Sądów Polskich*, nr 6 (2018): poz. 59; Andrzej Kallaus, „Glosa do uchwały SN z dnia 13 maja 2015 r., III CZP 19/15” *Prawo i Medycyna*, nr 4 (2015): 124–131; Tamara Zimna, „Glosa do uchwały SN z dnia 13 maja 2015 r., III CZP 19/15” (LEX 2015).

o podmiotowym uwarunkowaniu pełnomocnictwa: w obrocie działać mogą jedynie ludzie i ich prawne struktury (osoby prawne), natomiast nie mogą tego czynić inne byty. Wprawdzie z przepisów kodeksu cywilnego nie wynika, by pełnomocnikiem mógł być jedynie podmiot, to jednak przyjmuje się to jako oczywiste z uwagi na fakt, że pełnomocnik składa własne oświadczenie woli. Sprawa jawi się jednak jako bardziej skomplikowana – skoro pełnomocnik składa oświadczenie woli w cudzym imieniu i na rzecz innej osoby, to z całą pewnością musi mieć zdolność do czynności prawych, ale wcale nie musi mieć zdolności prawnej – zdolność ta jest mu przecież do niczego niepotrzebna, skoro stroną stosunku cywilnoprawnego jest mocodawca. Zatem aksjomat, że pełnomocnik musi mieć podmiotowość wynika z innego założenia, które wcale nie jest konieczne: że zdolność do czynności prawnych może mieć jedynie ten, kto ma zdolność prawną. W kontekście bytów autonomicznych, które z powodzeniem mogą działać w obrocie, to założenie jawi się jako anachroniczne.

Istotniejsze jest jednak to, że również paradygmat, zgodnie z którym podmiotami mogą być jedynie osoby (tzn. ludzie lub ludzkie sztuczne twory jakimi są osoby prawne), a zarazem podmiotowość występuje zawsze w jednej, najpełniejszej postaci (tzn. obejmuje całość zdolności prawnej i umożliwia wchodzenie w każdą relację cywilnoprawną) jest także dyskusyjny. Jak wykazaliśmy z Sylwią Wojtczak podmiotowość nie jest jednopostaciowa ani niepodzielna<sup>[6]</sup>. Okoliczność, że najpełniejszą podmiotowość ma człowiek, nie przesądza, że nie jest możliwe przyznanie innej postaci podmiotowości bytom nieludzkim, takim jak sztuczna inteligencja. Zakres podmiotowości AI można dostosować do praktycznych potrzeb, przyznając jej prawa i obowiązki tylko wtedy, gdy jest to akceptowalne, użyteczne i bezpieczne. Podmiotowość prawna AI nie musi być podobna do podmiotowości ludzkiej ani do podmiotowości osób prawnych. Powinna być punktowa, kontekstowa, ograniczona jedynie do tych sfer działania AI, gdzie przyznanie takiej właściwości prawnej jest uzasadnione jej rolą społeczną<sup>[7]</sup>. Przykładem, gdy AI pełni określoną rolę społeczną może być sprawowanie wycinka władzy rodzicielskiej.

Konstytutywnym warunkiem upodmiotowienia AI musi być przy tym rejestracja w jawnym, publicznym rejestrze, z którego wynikałyby ramy przyznanej zdolności do działania w obrocie. Z kolei warunkiem takiej

---

<sup>6</sup> Paweł Księżak, Sylwia Wojtczak, *Toward a Conceptual Network for the Private Law of Artificial Intelligence* (Cham: Springer, 2023), 13 i nast.

<sup>7</sup> Księżak, Wojtczak, *Toward*, 31.

rejestracji byłaby certyfikacja oparta na ściśle określonych kryteriach ustawowych. W ten sposób podmiotowość stawałaby się narzędziem do sprawowania rzeczywistej kontroli nad systemami dopuszczonymi do działania w obrocie. Podmiotowość nie zabezpieczałaby interesów samej AI (bo takowych nie ma), ale interesy tych ludzi, którzy wchodzą w relacje z AI. W kontekście maszyn przejmujących wykonywanie władzy rodzicielskiej chodziłoby oczywiście o interes dziecka i – pośrednio – rodziców.

Przyznanie punktowej, kontekstowej podmiotowości AI na gruncie prawnorodzinym mogłoby to oznaczać stworzenie prawnego mechanizmu przeniesienia jakiegoś wycinka kompetencji na maszynę. W takim ujęciu AI nie byłaby już narzędziem w rękach rodziców i przedmiotem ich woli, ale podmiotem stosunków prawnych (nie wszystkich, lecz jedynie tych, które mają tu znaczenie) i samoistnym nośnikiem woli. Wbrew pozorom, nie chodzi jednak o jakieś nieludzkie przesunięcie aksjologiczne i dopuszczenie kierowania ludzkim życiem przez maszyny, a jedynie inne prawne zakwalifikowanie zjawiska, które się dzieje w rzeczywistości społecznej, co miałoby na celu zabezpieczenie interesów dziecka. Obecnie generowane przez maszynę wyniki mogłyby być opisane jedynie jako zaawansowany nośnik woli rodziców. Mieszcząc się w ramach tradycyjnych struktur prawnych taka kwalifikacja jest jednak fasadą, za którą kryje się zupełnie inna rzeczywistość, tzn. samodzielność maszyny w podejmowaniu określonych decyzji. Konstrukcje prawne powinny raczej wyjaśniać rzeczywistość społeczną niż ją fałszować. Rozumienie systemów autonomicznych jako transmitentów woli rodziców prowadzi do pominięcia istotnego zdarzenia, jakim jest właśnie faktyczne przesunięcie woli z rodziców na maszynę (w jakimś, ściśle określonym zakresie) i podejmowanie określonych decyzji istotnych z punktu widzenia dziecka przez AI. W konsekwencji – skoro prawo „nie widzi” tego, co rzeczywiście się dzieje, nie zawiera mechanizmów, które pozwalałyby sprawować efektywną kontrolę nad tym wycinkiem władzy rodzicielskiej, który wymyka się woli rodziców.

Upodmiotowienie AI w zakresie reprezentacji dziecka może jawić się jako niebezpieczne, jako zagrożenie dla podmiotowości, wolności i godności człowieka. Niebezpieczeństw tych nie można bagatelizować – przeciwnie, rozwój AI może właśnie doprowadzić do skrajnego zagrożenia praw podstawowych. Tym bardziej zatem należy tworzyć takie rozwiązania prawne, które pozwolą – albo będą przynajmniej próbowały – ująć AI w bezpieczne ramy. Pozostawienie fikcji, że AI jest jedynie narzędziem w rękach ludzi (w tym rodziców sprawujących władzę rodzicielską) jest drogą do

faktycznego przejęcia władzy przez maszyny (w tym władzy rodzicielskiej) bez jakiegokolwiek kontroli prawnej. Skoro bowiem konsensus przyjmować będzie, że władzę sprawują rodzice, to nie ma przy takim aksjomacie miejsca na refleksję, że władza ta jest jednak już *de facto* sprawowana przez kogoś (coś) innego. W konsekwencji system AI – jako formalnie kontrolowany przez rodziców – nie podlega żadnym ograniczeniom, gdyż, rzeczko, nie ma go w czym ograniczać. W ten sposób rzeczywistość rozmija się z normami, które regulują nieistniejący świat. Dlatego konceptualnie lepsze jest ujęcie AI jako ograniczonego w swej zdolności podmiotu, który pełni czynną rolę w sprawowaniu władzy rodzicielskiej, a co za tym idzie może być regulowany normami prawnorodzinnymi. Możliwe wtedy staje się określenie ram, w jakich dozwolone jest przekazanie kompetencji na rzecz AI oraz wskazanie mechanizmów kontroli zarówno samego systemu (*in abstracto*), jak i jego działania w odniesieniu do konkretnego dziecka i konkretnych czynności (kontrola *in concreto*). W takim ujęciu system certyfikacji i rejestracji pozwalałby sprawować efektywną kontrolę nad systemem, a zarazem przyznanie szczątkowej podmiotowości pozwalałoby od strony normatywnej wyjaśnić przeniesienie uprawnień na mechanicznego pełnomocnika.

Ostatecznie prawo rodzinne musi zmierzyć się z procesami dalej idącymi niż tylko przeniesienie określonych elementów władzy rodzicielskiej na maszyny. Sztuczna inteligencja (zwłaszcza, ale nie tylko ucieleśniona w robocie) coraz częściej będzie traktowana przez członków rodziny jako istotny jej element. Taki proces od dawna jest obserwowany w odniesieniu do zwierząt domowych. Psy, koty a niekiedy również inne zwierzęta domowe nie tylko nie są już od dawna traktowane jako rzeczy, ale ich status wyraźnie przesuwa się w kierunku podmiotowości. Nie wchodząc w dyskusję na ten temat można zauważyć, że coraz częściej dostrzega się to przesunięcie kategoriale właśnie na płaszczyźnie prawnorodzinnej. W sporach między członkami rodziny (np. rozwodowymi czy dotyczącymi podziału majątku) zwierzęta uzyskują inny status niż rzeczy. Ich rola w rodzinie nie daje się sprowadzić do funkcji utylitarnej; chodzi raczej o szereg złożonych więzi emocjonalnych, które należy widzieć w kategoriach dóbr osobistych (a w każdym razie wartości niemajątkowych)<sup>[8]</sup>.

---

<sup>8</sup> Pomijam w tym miejscu spór o to, czy przywiązanie do zwierzęcia może być uznane za dobro osobiste – por. przede wszystkim Krzysztof Kurosz, „Czy w prawie polskim dopuszczalne jest zadośćuczynienie pieniężne za śmierć zwierzęcia?” *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace z Prawa Własności Intelektualnej*,

Ostatecznie coraz częściej zwierzęta po prostu określane są jako członkowie rodziny<sup>[9]</sup>, co przyczynia się do lepszego samopoczucia zainteresowanych<sup>[10]</sup>. Tego rodzaju kwalifikacja nie jest tylko metaforą. Prawo (w tym Konstytucja RP) nie definiuje rodziny. Rzeczywiście, zwykliśmy przyjmować jako oczywiste, że bez względu na zakres podmiotowy chodzi tu o grupę ludzi. Nie jest to jednak jakieś niepodważalne prawo natury (jak prawo zachowania energii), ale pewna interpretacja normy zakorzeniona w tradycji. Społeczeństwo się jednak zmienia, zmieniają się także funkcje społeczne i znaczenie poszczególnych pojęć. Również udział AI w życiu rodziny może już wkrótce przybrać taką postać, że zarówno dla zewnętrznego obserwatora, jak i – a może przede wszystkim – samych członków rodziny stanie się niekiedy ważnym jej składnikiem. Można domniemywać, że szybciej procesy takie będą odnosiły się do niektórych rodzajów ucieleśnionej AI (np. zantropomorfizowanych robotów opiekuńczych zajmujących się osobami starszymi i samotnymi), ale być może sięgną dalej i obejmować będą nawet zindywidualizowanych asystentów, którzy traktowani będą (i tak będą projektowani) jako najbliżsi przyjaciele i powiernicy<sup>[11]</sup>. Pozycja takich systemów autonomicznych i robotów będzie oczywiście inna niż ludzi jako konstytutywnych członków rodziny, ale podobnie jak w odniesieniu do zwierząt domowych, będą już czymś więcej niż przedmiotami gospodarstwa domowego. Co najmniej niektóre AI będą mogły realizować różne potrzeby emocjonalne członków rodziny, co w konsekwencji spowoduje, że nie będą mogły być postrzegane jako zwykłe przedmioty podlegające wyłącznie zasadom prawa rzeczowego. Realizacja funkcji członka rodziny będzie skutkowało tak daleko antropomorfizacją AI, że będzie to rzutowało na postrzeganie praw majątkowych. Właściciel może np. być ograniczony w swym prawie do wyłączenia czy

---

nr 1 (2017): 131–160. Jednak sama koncepcja uznania przywiązania do zwierząt za dobro osobiste jest z pewnością elementem szerszego zjawiska, o którym mówię, tzn. przededefiniowania tego, czym są wartości niemajątkowe, więzy społeczne i rodzina.

<sup>9</sup> Allen R. McConnell, E. Paige Lloyd, Brandon T. Humphrey, „We are family: Viewing pets as family members improves well-being” *Anthrozoös*, 32 (2019): 459–470.

<sup>10</sup> Tonya M. Buchanan, Allen R. McConnell (2017), „Family as a source of support under stress: Benefits of greater breadth of family inclusion” *Self and Identity*, 16 (2017): 97–122.

<sup>11</sup> Szeroko na ten temat przede wszystkim Katarzyna Pfeifer-Chomiczewska, „O wpływie sztucznej inteligencji na relacje międzyludzkie i prawo małżeńskie” *Głos Prawa. Przegląd Prawniczy Allerhanda*, nr 1 (2022): 12–38.



modyfikacji takiego systemu, jeśli groziłoby to naruszeniem dóbr osobistych czy innych wartości niemajątkowych członków rodziny. Dalszy rozwój AI będzie zatem wymuszał przemodelowanie regulacji odnoszących się do relacji rodzinnych, w których AI jest używane<sup>[12]</sup>.

Nie oznacza to, że rola w rodzinie i kwalifikacja prawna AI i zwierząt powinna być czy nawet może być taka sama lub podobna: analogie w tym wypadku są zawodne. Chodzi raczej o dostrzeżenie, że rodzina obejmować może – oprócz ludzi – również inne byty. Ich włączenie w rolę członków rodziny będzie skutkiem decyzji ludzi i pochodną ich uczuć a rola, którą będą pełnić, będzie zawsze inna niż rola ludzi. Dostrzeżenie tych zjawisk pozwoli jednak wypracować odpowiednie mechanizmy prawne, zmierzające do innego traktowania niektórych systemów AI (podobnie jak niektórych zwierząt) w sporach z zakresu prawa rodzinnego.

## Bibliografia

- Bosek Leszek, Albert Pielak, „Cywilne prawo, rodzinne i opiekuńcze prawo, pełnomocnictwo do wyrażenia zgody na zabieg medyczny. Glosa do uchwały SN z dnia 13 maja 2015 r., III CZP 19/15” *Orzecznictwo Sądów Polskich*, nr 6 (2018): poz. 59.
- Buchanan Tonya M., Allen R McConnell, „Family as a source of support under stress: Benefits of greater breadth of family inclusion” *Self and Identity*, 16 (2017): 97–122. <https://doi.org/10.1080/15298868.2016.1226194>.
- Derek Michał, „Pełnomocnictwo do wyrażenia zgody na zabieg medyczny małoletniego. Glosa do uchwały SN z dnia 13 maja 2015 r., III CZP 19/15”, *Glosa*, nr 1 (2019): 109–115.
- Kallaus Andrzej, „Glosa do uchwały SN z dnia 13 maja 2015 r., III CZP 19/15” *Prawo i Medycyna*, nr 4 (2015): 124–131.
- Księżak Paweł, Sylwia Wojtczak, *Toward a Conceptual Network for the Private Law of Artificial Intelligence*. Cham: Springer, 2023.
- Kurosz Krzysztof, „Czy w prawie polskim dopuszczalne jest zadośćuczynienie pieniężne za śmierć zwierzęcia?” *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace z Prawa Własności Intelektualnej*, nr 1 (2017): 131–160.
- McConnell Allen R., E. Paige Lloyd, Brandon T. Humphrey, „We are family: Viewing pets as family members improves well-being” *Anthrozoös*, 32 (2019): 459–470. <https://doi.org/10.1080/08927936.2019.1621516>.

<sup>12</sup> Paweł Księżak, Sylwia Wojtczak, *Toward*, 180.

Pfeifer-Chomiczewska Katarzyna, „Intelligent service robots for elderly or disabled people and human dignity: legal point of view” *AI & Soc*, nr 1 (2022). <https://doi.org/10.1007/s00146-022-01477-0>.

Pfeifer-Chomiczewska Katarzyna, „O wpływie sztucznej inteligencji na relacje międzyludzkie i prawo małżeńskie” *Głos Praw. Przegląd Prawniczy Allerhanda*, nr 1 (2022): 12–38.

*System Prawa Prywatnego*, t. XII, *Prawo rodzinne i opiekuńcze*, red. Tadeusz Smyczynski, Elżbieta Holewińska-Łapińska, Wanda Stojanowska, Marek Andrzejewski, wyd. 2. Warszawa: C.H. Beck, 2011.

Zimna Tamara, „Głosa do uchwały SN z dnia 13 maja 2015 r., III CZP 19/15”. LEX 2015.

